



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: "Jądro ciemności" - podróż w krainę mroku

Author: Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

Citation style: Adamowicz-Pośpiech Agnieszka. (2006). "Jądro ciemności" - podróż w krainę mroku. W: J. Lyszczyna (red.), "Narodziny współczesności : podręcznik do kształcenia kulturowo-literackiego oraz językowego dla klasy III liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego, technikum (zakres podstawowy i rozszerzony). Cykl 3, Człowiek wobec trudnych wyborów (S. 26-28). Goleiszów : Publisher-Innowacje



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

JOSEPH CONRAD (1857-1924)

1. Agnieszka Adamowicz -Pośpiech – „*Jądro ciemności*” – podróż w krainę mroku

Jądro ciemności jest książką, którą można czytać na wielu płaszczyznach. Dwie podstawowe warstwy to realistyczna i alegoryczna.

Choć w noweli nie ma żadnych dat czy nazw geograficznych, oczywistym jest, że utwór, którego akcja rozgrywa się w Anglii, Brukseli i Kongu Belgijskim, ma charakter autobiograficzny. Conrad opuścił Brukselę w 1890 r., aby objąć – po zamordowanym przez tubylców kapitanie – dowodzenie małego parowca, pływającego na rzece Kongo między poszczególnymi stacjami spółki handlującej towarami kolonialnymi. Przebywał tam niecały rok, prowadząc zapiski, które później opublikowano jako *Dziennik kongijski*. Wiele z opisanych w *Jądrze ciemności* zdarzeń miało rzeczywiście miejsce w czasie wyprawy przyszłego pisarza w głąb Czarnego Łądu, przykładowo ostrzeliwanie dżungli przez kanoierkę francuską, absurda budowa linii kolejowej, ogólny klimat wzajemnej niechęci wśród kolonizatorów.

Jednak ważniejsza jest płaszczyzna symboliczna. Na tym poziomie bowiem rozgrywa się podróż-poznanie. Przede wszystkim poznanie własnego ja, podróż w głąb siebie, w głąb własnego umysłu, a ponadto poznanie drugiego człowieka, wnikięcie w jego psychikę, próba zrozumienia motywów jego decyzji i działań.

Motyw podróży jest kluczowy dla całej noweli. Mamy tutaj do czynienia z opowieścią wysnutą z innej opowieści (struktura szkatułkowa). Pierwsza historia, opowiedana z perspektywy narratora „nadrzędnego”, otwiera się na początku podróży grupy przyjaciół (w tym i Marlowa), która nie może się rozpocząć ze względu na przyływ. Żeglarze czekają i zabijają czas słuchając opowieści gawędziarza Marlowa. Marlow za pomocą słowa przenosi swoich słuchaczy w inny świat - świat jego doświadczeń i doznań afrykańskich.

Opowiada on o swej podróży wzdłuż rzeki Kongo do stacji, gdzie samotnie przebywa jeden z najlepszych agentów firmy – Kurtz. O tym wybitnie utalentowanym



Tanguuy Yves, *Liczby urojone*, 1954

człowieku i bardzo efektywnym kolonizatorze od dłuższego czasu krążyły niepokojące pogłoski. Jego zdolności retoryczne rzucały czar na ludzi, którzy go słuchali. Zniwalał ich i „elektryzował” swymi przemowami o misji cywilizacyjnej. „Z nim się nie rozmawia, jego się słucha” – w ten sposób podsumował nocne spotkania z Kurtzem jeden z jego wielbicieli.

Po objęciu placówki w głębi czarnego łądu Kurtz, pozostając sam wśród „dzikich” i w otoczeniu pierwotnej puszczy, zmienia się w „żarłoczne” monstrum. Marlow odkrywa prawdę o Kurtzu stopniowo. W sytuacji, gdy wszelkie ograniczenia i zakazy narzucane przez religię czy społeczeństwo przestały obowiązywać, Kurtz zapragnął zająć miejsce Boga, ulegając jednocześnie wszystkim atawistycznym podszeptom, które odkrywał w swej świadomości. Kluczowe dla próby charakteru Kurtza były warunki, w jakich ona się odbywała - samotność i brak cenzury zarówno religijnej, jak i społecznej. Staje się więc doświadczeniem, „do jakich pierwotnych krain może zaprowadzić człowieka nieskrępowana wola i samotność, samotność absolutna, bez policji, i cisza, cisza absolutna, której nie mać głoś życzliwego sąsiada ostrzegający przed opinią publiczną”. Kurtz uległ pokusie nieskrępowanej władzy i bycia wielbionym. Przewodniczył rytualnym obrzędom, gdzie składano ofiary z ludzi na jego cześć, tępił wrogów – tubylców nie chcących się mu podporządkować i ich głowami ozdabiał pale płotu otaczającego jego chatę; pozwalał, by wodzowie plemion czołgali się przed jego obliczem, a jednocześnie łupił z kości słoniowej plemiona afrykańskie na całym podległym mu obszarze.

Marlow wspomina o ciężkiej chorobie nerwowej Kurtza, o jego próbach przeniesienia się do stacji centralnej, gdzie przebywali inni agenci firmy, jednak za każdym razem Kurtz powracał w głąb puszczy, jakby nie mógł oprzeć się pokusie, jakby był uzależniony od tamtejszej egzystencji.

Marlow wraz z podróżą w górę rzeki, która „przypominała na mapie gigantycznego węża” (kolejna metafora kuszenia), podejmuje również podróż w głąb samego siebie. Dowiadując się stopniowo o znieprawieniu Kurtza, zaczyna sam sobie stawiać pytania o swoje fundamenty moralne. Co tak naprawdę powstrzymywało go przed poddaniem się tej pierwotnej sile, porzuceniem zasad etycznych i zaspokojeniem prymitywnych popędów? Aby oprzeć się pokusie zdziczenia, oddania zwierzęcym instynktom, ale i pokusie władzy absolutnej, człowiek musi oprzeć się na własnej, wewnętrznej sile.

Marlow podkreśla, że stając w obliczu kuszenia (czy to władzą, czy bogactwem, czy czymkolwiek innym) nie sztuka odwrócić głowę bądź zlekceważyć zagrożenie, lecz należy zmierzyć się z przeciwnością i stać wyprostowanym; innymi słowy „wdychać smród gnijącego hipopotama, i się nie zatruć”. Możliwość zwycięstwa nad pokusami daje nam praca, sumienne wypełnianie swoich obowiązków. To właśnie trud utrzymania kursu parowca na zdradzieckiej rzece czy nadludzki wysiłek uniknięcia rozbicia łódki powodują, że Marlow dochowuje wierności zasadom, nie przekracza dozwolonych granic.

Próbując zrozumieć, kim był Kurtz, Marlow odkrywa jego zachłanność („moja kość, moja stacja, moja rzeka”), oddanie się zwierzęcym instynktom. Jednakże



Hieronim Bosch, *Śmierć skapca* (fragm.), ok. 1485-90

Marlow pozostaje lojalny wobec Kurtza, towarzyszy mu w jego ostatnich chwilach. Przed śmiercią kolonizator ocenia swe zachowania i osiągnięcia w Afryce i wydaje na siebie moralnie jednoznaczny wyrok potępienia: „Zgroza! Zgroza!”. Tak więc w tym ostatnim momencie potrafił się zdobyć na obiektywne podsumowanie swojego życia.

Powróćmy do symbolicznej wymowy wspomnianych podróży. Symbol naczelną stanowi tytułowa ciemność. Figura ta jest rozwijana stopniowo. Już na początku, gdy Marlow zaczyna swoją historię, nad Tamizą zapada zmierzch. Cała właściwa opowieść przebiega w całkowitej ciemności. Kolejne rozwinięcie motywu ciemności i powiązanie go z kolorem czarnym oraz skojarzenie ze śmiercią, końcem rzeczy, stanowi wizyta Marlowa w centrali spółki w Brukseli. Na kanwie skojarzenia z podróżą umarłych przez rzekę Styks, Marlow określa swoją podróż jako: „wyprawę do środka ziemi”, „podróż do samych początków świata”. Ciemność oznacza również upadek człowieka, degradację moralną. W tym kontekście rzeka jawi się jako wąż kuszący do złego, pojawiają się porównania ludzi do diabłów, atmosfery w placówkach do „piekielka”. I w końcu ciemność wyraża całkowity upadek moralny Kurtza: „Spowijała go niezgłębiona ciemność. Patrzyłem na niego tak, jak się patrzy na osobę leżącą na dnie przepaści, gdzie nie dochodzi słońce”.